

Ankieta TPCT: Jerzy Kopański // Fronda LUX

Zbyt dużo dyskutujemy o uczestnikach tych wydarzeń oraz ich osobistych wyborach, o postawach w dobie komunizmu i czasie przełomu, o sporach osobistych i frakcyjnych trwających niekiedy od trzydziestu kilku lat. Za mało w gąszczu tych doświadczeń miejsca na dyskusję o to, w co je przekuć, jak je z korzyścią dla państwa zagospodarować – Jerzy Kopański, redaktor naczelny „Frondy LUX” odpowiada w setnym numerze „Teologii Politycznej Co Tydzień” na pytania ankiety środowiskowej

Teologia Polityczna: Dziś wykuwanie idei odbywa się w dość prężnie działających środowiskach intelektualnych. To one tworzą pisma proponujące nowe spojrzenie, to w nich szuka się odpowiedzi na wyzwania współczesności. Jak możemy zatem scharakteryzować dzisiejsze pokolenie uczestniczące w debacie o Polsce?

Jerzy Kopański, Fronda LUX: Pytanie, które nasuwa się w obliczu tak postawionego problemu, jest następujące: jakie pokolenie ma dziś monopol na dyskusję o Polsce oraz czy oś pokoleniowa to w ogóle zasadna linia podziału. Liderami środowisk intelektualnych są przeważnie ludzie urodzeni między końcem lat pięćdziesiątych a początkiem siedemdziesiątych. Doświadczeniem pokoleniowym był dla nich wybór Karola Wojtyły na papieża, „Solidarność”, stan wojenny, rok 1989. To wydarzenia rozumiane przez wszystkich podobnie, bez

względu na strony sporu ideowego. Kluczowym wyróżnikiem jest ocena losów Polski po roku 1989 i trudności, przed którymi stanęło niepodległe państwo. Można zatem powiedzieć, że cechą charakterystyczną pokolenia, które ma najwięcej do powiedzenia we współczesnej debacie o państwie, jest doświadczenie wolności.

Wciąż czekam na powstanie środowiska pokoleniowego, tworzonego przez ludzi urodzonych po 1989 roku, które zaoferuje nowe podejście do okresu sprzed odzyskania suwerenności, pozbawione osobistego, czyli obarczonego emocjami, zabarwienia. Zbyt dużo dyskutujemy o uczestnikach tych wydarzeń oraz ich osobistych wyborach, o postawach w dobie komunizmu i czasie przełomu, o sporach osobistych i frakcyjnych trwających niekiedy od trzydziestu kilku lat. Za mało w gąszczu tych doświadczeń miejsca na dyskusję o to, w co je przekuć, jak je z korzyścią dla państwa zagospodarować. Dla młodego pokolenia ta debata stanie się jedynie sporem historycznym, którego echa trwają do dziś, ale nie będzie już dotyczyła nich samych.

XXI wiek staje się znów areną środowiskowych pism ideowych, często prowadzonych przez pokolenie ukształtowane już w warunkach wolności. Jaki Pana zdaniem jest ich wpływ na polską debatę publiczną? Gdzie znajdują się ich mocne, a gdzie słabe punkty?

Nie uważam, żeby tak zwane środowiska intelektualne miały poważny wpływ na wykuwanie idei, a nawet na dyskusję nad już istniejącymi lub możliwymi do zaadaptowania. Wynika to z kilku powodów: hermetyczności, braków finansowych, słabości organizacyjnej oraz uzależnienia od finansowania publicznego, szkodliwego dla swobody

głoszenia idei. Smutnym faktem jest także zmniejszająca się grupa odbiorców, która stawać by się mogła zarówno partnerem w debacie, jak i tubą dla wypracowanych rozwiązań. Te problemy są oczywiście ze sobą powiązane, a ich źródłem jest coraz mniejsze zapotrzebowanie na kulturę wysoką, czego konsekwencją jest intelektualna bierność i kliszowanie obiegowych poglądów. Tego problemu nie jesteśmy w stanie rozwiązać i dlatego wiele środowisk intelektualnych coraz częściej przypomina elitarne kluby towarzyskie o niewielkim rezonansie społecznym – nie są one zdolne tworzyć idei, a potem skutecznie wdrażać ich w życie. Inną konsekwencją tego stanu rzeczy jest brak możliwości oddania głosu młodszej generacji, urodzonej po 1989 roku. To ludzie tuż przed trzydziestką, a mający już sporo do powiedzenia, doświadczeni zupełnie inaczej niż starsi koledzy urodzeni dekadę, dwie lub trzy wcześniej. Od tej smutnej reguły są podnoszące na duchu wyjątki, które przynajmniej w części unikają trudności, o których mówiłem. Mam na myśli Ośrodek Myśli Politycznej – najmniejszą fabrykę świata idei, której osiągnięcia wydawnicze są imponujące, zarówno ze względu na dynamikę pracy, jak i szeroką skalę zainteresowań. Zdumiewająca jest siła liftingu myśli mesjanistycznej z kręgów starej „Frondy” i niedawnych „Pressji”, opartych na konsekwentnej pracy osób takich jak Filip Memches, Rafał Tichy czy Paweł Rojek. Wpływ środowiska „Teologii Politycznej” jest także nie do przecenienia, szczególnie Darka Karłowicza na gruncie filozofii klasycznej i prof. Cichockiego w przybliżaniu polskim czytelnikom współczesnych tytanów filozofii politycznej.

Jak dziś w realiach polskich sporów Państwa środowisko rozumie takie pojęcia jak:

a. państwo

Wśród cech i właściwości państwa polskiego zbyt mało miejsca poświęca się jego właściwościom fizycznym, szczególnie kruchości. W naszym przypadku – państwa geograficznie skazanego na bycie funkcją stosunków wschodu i zachodu kontynentu – lekceważenie tej kruchości już dwukrotnie doprowadziło do utraty państwowości. Znakiem towarowym polskiej debaty publicznej jest nadreprezentacja rzeczowników abstrakcyjnych. Warunki pokoju, rozwoju i suwerenności w polskim losie nie należą do rzeczy ani oczywistych, ani gwarantowanych przez sojuszników. Wkrótce minie 30 lat odzyskanej za wysoką cenę zdolności samostanowienia, na którą powinniśmy teraz chuchać i dmuchać

b. tożsamość wspólnoty politycznej

To jest dla odmiany mocna strona polskiej debaty. Źródła tożsamości są oczywiste, tylko dla porządku je wymienię – to prawo rzymskie, filozofia grecka i religia chrześcijańska. W doświadczeniach wolności i niewoli na skalę w Europie niespotykaną wykształciła się nieuchwytna i trudna do zdefiniowania idea polskości – na tyle silna, żeby wchłaniać przedstawicieli innych tożsamości narodowych, w tym choćby Francuzów czy Niemców. Tradycje historyczne pod tym względem mamy niekwestionowane, ale trudno orzec, w jakim kierunku forma naszej tożsamości będzie podążała. Na pewno do jej odświeżania i wzmacniania potrzebujemy silnej kultury, a wobec procesów społecznych zachodzących wśród Polaków można mieć na tym tle powody do niepokoju. Z drugiej strony nie brak nadziei wynikających z innego procesu – odtwarzania się wśród Polaków świadomości narodu historycznego.

c. modernizacja/nowoczesność

Jeden z największych zabobonów współczesności, reklamowany jako konieczność dziejowa, droga do powszechnego szczęścia i zrzucenia kajdan obskurantyzmu, skok na autostradę do transgresji. Jako postulat lewicowy oznacza konieczność odrzucenia anachronizmów cywilizacyjnych w imię lepszego jutra. Do tej pory sukcesem ideologizacji nowoczesności okazało się zniszczenie autorytetu rodziny, emancypacja homoseksualistów i zatracenie instynktu samozachowawczego w małpowaniu kolejnych katastrofalnych rozwiązań od społeczeństw głębiej dotkniętych przypadłością modernizacji. Wśród polityków skłonności modernizacyjne łączą się na ogół z konserwatywną z ducha skłonnością do butelki.

Jak to przekłada się na opis polskiej rzeczywistości AD 2018?

Doświadczenie III RP jest doświadczeniem chaosu – kulturowego, społecznego i politycznego. Brak nam zarówno konsekwencji w prowadzeniu polityki, jak i kulturowych aspiracji. Marksistowska koncepcja społeczeństwa oraz próby przekształcenia nas pod nieefektywny zachodni strychulec ścierają się bez rozstrzygnięcia z naturalnym konserwatyzmem Polaków i barierami moralnymi narzucanymi przez katolicyzm, który zdaje się być u nas silniej zakorzeniony niż chrześcijaństwo zachodniej Europy. Można utyskiwać, że po pokoleniowym doświadczeniu wolności moglibyśmy się wreszcie na coś zdecydować. Należy to jednak porównać do mózdzierza, w którym wszystko się ugniata, nim dojrzeje do formy wolnego państwa i społeczeństwa. Pamiętajmy, że z chaosu wyłonili się bogowie.

Które elementy polskiej tradycji ideowej są zdaniem Państwa środowiska warte przypomnienia, kontynuacji lub aktualizacji?

Na poważne potraktowanie zasługuje szkoła krakowskich konserwatystów, „Stańczyków” i wczesnego „Czasu”. Ważne wydaje mi się formowanie środowiska prawdziwie konserwatywnego, w odróżnieniu od działających obecnie grup, dla których idee mesjanistyczne i chadeckie oraz polityka historyczna stanowią główny kierunek działalności. Warto wykształcić środowisko prawicowe, które nie zajmowałoby się jedynie łechtaniem narodowego ego odbiorców przez nadmierne „pompowanie” dziejowych osiągnięć przodków, lecz skupiłoby się na pozytywistycznym poszukiwaniu luk i pracy nad ich wypełnieniem. Krytyczna refleksja nad polską historią polityczną i poszukiwanie nowych ram dla funkcjonowania naszej formy wspólnotowej też byłaby na wagę złota.

Z podobnych powodów warto sięgać do prac z okolic Związku „Zet”, Balickiego, Popławskiego, Konecznego, Dmowskiego, Rybarskiego, czy Wasilewskiego, którzy stworzyli bardzo oryginalną grupę intelektualistów o orientacji narodowej. Wobec dzisiejszej zapaści myśli narodowej, której efekty możemy oglądać w ostatnim czasie, sięgnięcie do źródeł mogłoby znacząco wzbogacić dyskusję ideową. Popłuczyny okolic „Grunwaldu” funkcjonujące w rozemocjonowanej poetyce Bolesława Piaseckiego, przesiąkniętej myślą socjalistyczną i tendencją do podsycania konfliktów klasowych, religijnych i narodowościowych, przesłaniają osiągnięcia jednej z najciekawszej – i wydaje się, że nadającej się do liftingu i aktualizacji – tradycji wczesnej myśli narodowej.

Największy spór współczesnej Polski to... (dlaczego?)

Bez dwóch zdań jest to spór tożsamościowy. Polak nie do końca wie, kim jest i kim chciałby się stać. Wydaje się, że ten dylemat, obecny na całym świecie, gdy nie brak wciąż lekkoduchów wierzących w bożka globalnej wioski, w Polsce ma szczególny charakter. Wynika to z braku ciągłości historycznej, następstwa elit i instytucji. Z jednej strony doskonale znamy swoje miejsce, ale ta świadomość często łączy się ze wstydem wobec prowincjonalności, komicznej na tle nowoczesnej Europy i świata kultury. Bardzo chcemy wciąż do tego lepszego świata aspirować, gotowi przyjąć każdy zachodni absurd jako własny. Coś nas jednak w tym podglądaniu uwiera. Jest to własne odbicie w lustrze, które każe szukać własnej drogi, jak sugerowali to ludzie tak odmienni jak Wyszyński i Gombrowicz. Możemy się ku utrapieniu obu złączyć z Zachodem i dostosować do wzorców wypracowanych gdzie indziej (jak chce jedna strona), ale możemy też – a po prawdzie musimy – włączyć się do świata upragnionego Zachodu jako byt swoisty i oryginalny. Inaczej nas nie będzie.

Nawiązując do słynnej ankiety „Znaku” z 1987 roku, wypada zapytać o to, czym dla Pana jest dziś polskość.

Wspólnotą historii i kultury. Niestety i na szczęście. Jest coś niebywale silnego i spajającego w tym, jak rozumiemy i jednocześnie kompletnie nie rozumiemy tego, co wydarzyło się w naszej historii. Z ideowego punktu widzenia polskość powinna mi się kojarzyć z nutą zdrowego szowinizmu i praktyczną realizacją interesu – mojego i wspólnoty. Amerykanie zorganizowali się na zdrowym korzeniu wolnej

przedsiębiorczości, której potrzeba wygenerowała akt założycielski państwa i dała początek narodowi politycznemu. Przebiegło to tak spontanicznie i szybko, by w niespełna sto lat doprowadzić do wojny domowej o rozumienie własnego rozwoju i dalszej organizacji społeczeństwa, konserwując ideę amerykanizmu. Prosto i praktycznie jest być Amerykaninem. My funkcjonujemy zgoła inaczej, zgodnie z frazą Horacego – Dulce et decorum est pro patria mori. Zatem praktycyzmowi przeciwstawiamy heroizm, doprowadzając go naszą polską przesadą poza granice rozsądku. Stąd moja potrzeba narodowego cynizmu i realizmu politycznego. Amerykaninem będąc, biadałbym na wygodę i wszechobecną nudę wzrostu rozwoju, krzycząc, że Polacy mają jaja, a nasi kowboje mogą przy nich spokojnie wracać do wypasu bydła. Dla mnie, jak widać, to walka z samym sobą – przeświadczenie o konieczności zreformowania polskości i jednocześnie jej afirmacja. Wszyscy niemal przeciwnicy przegranych powstań brali w nich udział, nawołując innych do ostatniej chwili, żeby dali sobie spokój. Polskość to pełne samozadowolenia dążenie do wolności bez planu, co z nią później robić. Czy Polak nie jest samotnym jeźdźcem, postacią w rodzaju tych kreowanych przez Clinta Eastwooda? Polskość to samotna walka o sprawę. Tysiąc lat westernu.

Jerzy Kopański